Nr. 5. Kraków, dnia 1 maja 1904 r. Rok VII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“!

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc kwiecień 1904 r.

Z dniem 30 kwietnia kasa liczy członków zwyczajnych	125
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	59
Razem	184

Przystąpili członkowie zwyczajni: Rogoski Stefan, Trzebinia; Gidlewski Stanisław, Lwów; Stepek Alfred, Myślenice; Glazor Tadeusz, Żywiec.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Weingarten Ignacy, Horodenka.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Gumiński Władysław, Myślenice; Szczepański Stanisław, Żywiec.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	173	Kor.	60	hal.
„ „ nadzwyczajnych	120	„	20	„
Razem	293	Kor.	80	hal.

Rozchód:

Kol. Jahoderowi za 41 dni kat. III.	25	Kor.	20	hal.
„ Edw. Noskowi za 32 dni kat. IV.	38	„	40	„
„ Zygm. Łukasiewiczowi za 23 dni kat. I.	82	„	80	„
„ Apol. Kucharskiemu za 16 dni kat. I.	57	„	60	„
„ Zygm. Łukowskiemu za 16 dni kat. I.	57	„	60	„
Druk statutu	34	„	—	„
Karty korespondencyjne	—	„	75	„
Rachmistrz	150	„	—	„
Lokal i obsługa	28	„	—	„
Manipulacya i prowizya pocztowej Kasy Oszczędn. w Wiedniu	3	„	27	„
Razem	477	Kor.	62	hal.

Mr Bojarski
za sekretarza.

Mr H. Muthsam
za prezesa.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału odbytego dnia 21 kwietnia 1904 r.

Obecni koledzy: Antoni Śmieszek, prezes; Hugo Muthsam, wiceprezes; Władysław Paderewski, sekretarz; wydziałowi: Henryk Banke, Karol Szymanowicz, Kazimierz Bojarski, Mieczysław Lewiński.

W krótkich słowach prezes powitał nowych wybranych członków Wydziału i prosił, aby o ile tylko jest w mocy tych przystąpili do wspólnej pracy około dobra Towarzystwa.

Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia.

Wydział Towarzystwa farmaceutycznego na d. 21 kwietnia uchwalił na ręce posła Petelenza wnieść prośbę do parlamentu o przyznanie dwóch expertów z ramienia Gal. Tow. farm. „Unitas“ na odbyć się mającą ankietę w sprawie reformy zawodu aptekarskiego.

Uchwalono zainicyować składkę między kolegami krakowskimi dla chorego kolegi M. J., jak również wnieść odezwę w *Kronice farm.* do poczynienia składki między kolegami z prowincyi na ten sam cel. Wydział uchwalił przyczynić się datkiem z Kasy Towarzystwa na ten cel kwotą 10 koron.

A conto rachunku za *Kronikę farmaceutyczną* uchwalono przesłać drukarni kwotę 500 koron.

Koledze skarbnikowi Wydział uchwala przyznać 10 kor. miesięcznie na siłę pomocniczo-kancelaryjną, ze względu na ogrom pracy w korespondencyach tyczących się urgowania ściągania zaległości.

Władysław Paderewski — sekretarz.

Mr Antoni Śmieszek. — prezes.

Z Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi.

PROTOKÓŁ

II. posiedzenia Wydziału Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi, odbytego dnia 16 kwietnia 1904 r. w sali hotelu Victoria w Przemyślu.

Posiedzeniu przewodniczy prezes Jastrzębski, protokołuje sekretarz Oberlaender. — Na posiedzeniu obecni wydziałowi: Weiss, Adler, Świtalski i Szancer. Nieobecność usprawiedliwili: Zajączkowski i Lachowicz oraz zastępcy wydziałowych: Faliszewski i Radwański.

Na posiedzenie przybyli nadto ze względu na ważność spraw na porządku dziennym będących koledzy przemyscy, oraz kilkunastu kolegów z rozmaitych stron.

Początek posiedzenia o godzinie 2·30 po południu.

Na wniosek Szancera uwolniono sekretarza od odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia, i przyjęto go do zatwierdzającej wiadomości, gdyż był drukowany w *Kronice farmaceutycznej.*

Po sprawozdaniu sekretarza, które również do wiadomości przyjęto, przystąpiono do głównej i najważniejszej sprawy, a mianowicie do sprawy reformy, omówienia projektów reformy i sprawy ekspertów. Nad sprawą tą wywiązała się nader ożywiona dyskusya, w której wszyscy obecni głos zabierali. Weiss wnosi, aby ze względu na ważność sprawy wysłano koniecznie dwóch ekspertów do Wiednia i żeby wobec tego wybrać jeszcze jednego jako zastępcę. Oberlaender sprzeciwia się w ogóle wysyłaniu ekspertów do Wiednia a to jedynie ze względu na brak funduszów i proponuje, aby eksperci odpowiedzi, względnie wnioski swoje

subkomitetowi parlamentarnej komisyi sanitarnej przedłożyli na piśmie. Oberlaender wnosi, aby nietylko projekt rządowy i pytania ekspertom przedłożone wzięto pod obrady, lecz żeby uwzględniono także i obradowano nad projektem kompromisowym przez Tow. aptekarzy prowinc. Austryi niższej wspólnie z zorganizowanymi współpracownikami wypracowany. Po krótkiej debacie uchwalono wniosek Weissa i wybrano jako drugiego eksperta Oberlaendera, a w jego miejsce jako zastępcę Adlera. Pytania ekspertom przez subkomitet parlamentarnej komisyi sanitarnej przedłożyć się mające, przedyskutowano dokładnie i uchwalono stosownie do referatu sekretarza Oberlaendera następujące odpowiedzi.

Pytania i odpowiedzi:

Pytanie: 1) Do § 33 projektu rządowego. Jakich studyów i praktyki należy wymagać od farmaceutów? Czy skrócenie praktyki zawodowej po uzyskaniu stopnia magistra farmacyi byłoby wskazanem, gdyby wprowadzono praktykę przed rozpoczęciem studyów uniwersyteckich? Czy byłoby wskazanem zajęcie przy prasie zawodowej pod pewnemi warunkami, zrównać z zajęciem zawodowem w aptece?

Odpowiedź: 1) Od kandydatów wymagać należy matury przed wstąpieniem do praktyki. Wprowadzenie 2-letniej asystentury, która wliczoną być ma do 5-letniej służby zawodowej, przed rozpoczęciem studyów uniwersyteckich jest bardzo wskazanem. Zajęcie przy prasie zawodowej nie może być pod żadnym warunkiem zrównanem z zajęciem w aptece.

Pyt.: 2) Do § 8. Jakie należy wydać zarządzenie, aby umożliwić wprowadzenie odpoczynku niedzielnego?

Odpow.: 2) Wprowadzenie odpoczynku niedzielnego należy pozostawić do woli aptekarzy.

Pyt.: 3) Do § 10. Czy kreowanie nowych aptek należy uczynić zależnem wyłącznie lub głównie od liczby mieszkańców i czy liczbę tę należy w ustawie oznaczyć?

Odpow.: 3) W ustawie należy określić minimum mieszkańców danej miejscowości w której apteka ma być kreowana, przyczem uwzględnić należy stosunki miejscowe, ruch, zakłady fabryczne i t. p.

Pyt.: 4) Do § 16. Czy uzasadnionem jest zarządzenie, ażeby aptek nowo kreowanych nie wolno było przed upływem lat 5-ciu sprzedawać i czy ograniczenie to należy zastosować także i do wdów i sierót po aptekarzach?

Odpow.: 4) Zarządzenie to jest zupełnie uzasadnione, nie należy go jednak stosować do wdów i sierót po właścicielach aptek nowo kreowanych.

Pyt.: 5) Do § 17 ust. i 4. Czy ustanowienie odpowiedzialnego zarządcy lub wydzierżawienie apteki koncesyonowanej ma być zależnem od pozwolenia władzy, czy też wystarczy donieść władzy o uskutecznionem oddaniu apteki koncesyonowanej w zarząd lub dzierżawę?

Odpow.: 5) Doniesienie o uskutecznionem oddaniu zarządu lub wydzierżawieniu wystarcza w zupełności.

Pyt.: 6) Do § 19 ust. Czy ustęp 7 § 19 jest uzasadniony i czy nie zostawia on władzy I-szej instancyi zanadto szerokiego pola do działania?

Odpow.: 6) Paragraf ten jest całkiem nieuzasadniony i zostawia I-szej instancyi zanadto szerokie pole do działania.

Pyt.: 7) Do § 24 ustęp 5-ty. Czy ustanowienie odpowiedzialnego zarządcy dla aptek filialnych wystarczy zgłoszenie u władzy jak wedle § 17 ustęp 1 i 4?

Odpow.: 7) Zgłoszenie zupełnie wystarczy.

Pyt.: 8) Do § 29 ust. Czy ma być w ustawie ustanowione minimum odległości apteki domowej od apteki publicznej?

Odpow.: 8) Apteka domowa musi być przynajmniej 6 kilometrów od najbliższej apteki publicznej oddalona.

Pyt.: 9) Do § 29 ustęp 3. Czy koncesyonaryusz otrzymujący koncesyę na aptekę publiczną w miejscu, w którem apteka domowa się znajduje ma być zobowiązany do odkupienia wszystkich zapasów apteki domowej?

Odpow.: 9) Otrzymujący koncesyę na aptekę nie może być zobowiązany do odkupienia wszystkich zapasów apteki domowej. Sprawy te należy pozostawić obopólnemu porozumieniu stron interesowanych.

Pyt.: 10) Do § 31 ustęp 2 i inne. Czy właściciel apteki domowej ma mieć obowiązek sprowadzania leków z jednej z najbliżej położonych aptek publicznych?

Odpow.: 10) Lekarz prowadzący aptekę domową, powinien mieć obowiązek leki do swej apteki potrzebne sprowadzać wyłącznie z jednej z najbliżej położonych apteki krajowej i powinien wykazać się książeczką.

Pyt.: 11) Do § 33. Pod jakimi warunkami ma być lekarzom dozwolone utrzymywanie tak zwanych aparatów bezpieczeństwa, służących do udzielenia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach? Co ma Pan do zauważenia o tych aparatach w ogólności, a w szczególności o ustępie 3 § 33?

Odpow.: 11) Tak zwane aparaty bezpieczeństwa mają pozostać w dotychczasowym składzie i rozmiarze. Lekarze takie aparaty utrzymujący, mają być obowiązani pobierać leki do tych aparatów potrzebne, jedynie z apteki w miejscu ich siedziby się znajdującej.

Pyt.: 12) Do § 34. Czy utrzymywanie aptek domowych ma być weterynarzom bezwarunkowo dozwolone, czy tylko pod takimi warunkami jak i lekarzom?

Odpow.: 12) Weterynarzom ma być utrzymywanie apteki wogóle niedozwolone.

Pyt.: 13) Do § 35. Czy i w jaki sposób ma być ograniczone pozwolenie utrzymywania aptek kasom dla chorych i związkom tychże?

Odpow.: 13) W zasadzie nie powinno być dozwolone utrzymywanie apteki ani kasom dla chorych ani też związkom tychże. Wyjątkowo tylko może być dozwolone zakładom leczniczym krajowych związków kas chorych utrzymywanie apteki, z której atoli korzystaćby mogli tylko chorzy w tymże zakładzie umieszczeni.

Pyt.: 14) Do § 46 ustęp 1. Czy przy dochodzeniu o kreowanie i nadawaniu koncesyi na nowe apteki, zachować należy dotychczasowy sposób i koncesyę najgodniejszemu nadać należy, albo jaki inny sposób byłby wskazany?

Odpow.: 14) Najodpowiedniejszym sposobem obsadzenia nowo otworzyć się mających aptek jest rozpisanie konkursu.

Pyt.: 15) Do § 46 ustęp 3 i 4. Czy postanowienie, ażeby kandydat na koncesyę do podania załączył przepisaną za nadanie koncesyi taksę w gotówce nie jest za surowem? Czy nie wystarczyłoby, ażeby kompetenta o nadaniu koncesyi uwiadomiono a odnośny dekret wydano mu dopiero po złożeniu taksy?

Odpow.: 15) Postanowienie § 46 jest za surowe. Wystarczy zupełnie jeżeli kandydat zostanie wezwany do złożenia taksy, poczem dekret nadający mu koncesyę zostanie mu wydany.

Pyt.: 16) Jakie życzenia i uwagi ma Pan wogóle do podniesienia?

Odpow.: 16) Odpowiedź na ustęp końcowy pozostawiono panom ekspertom, którym odpowiednią dano dyrektywę.

W sprawie zażalenia aptekarza Kucharskiego wniesionego na lekarza, który mu robi konkurencyę przez wydawanie leków nawet dla instytucyi publicznych, jak dla kolei, uchwalono interweniować osobiście, a to w c. k. Namiestnictwie, Wydziale krajowym i Dyrekcyi kolei i sprawę tę poruczono prezydyum. Na wniosek Adlera uchwalono wystosować odezwę do aptekarzy prowincyonalnych nie będących jeszcze członkami, oraz do współpracowników i zaprosić ich, aby do Towarzystwa naszego wstąpili. Koledzy rzeszowscy Karpiński i Zubrzycki, którzy specyalnie w tym celu na posiedzenie przybyli, przedkładają orzeczenie Wydziału krajowego we Lwowie, wydane do zarządu szpitala powszechnego w Rzeszowie z poleceniem ażeby: 1) ściśle trzymać się normy ordyn.; 2) pod odpowiedzialnością

zapisującego leki, nie używać leków nie znajdujących się w farmakopei austr.; 3) wszystkie sanitarne przyrządy zakupywać w fabryce „Tlen"; 4) przyrządzać w szpitalu te leki przez Siostry miłosierdzia, które są w reskrypcie minister. (o normie) wymienione, a artykuły na ten cel potrzebne sprowadzać z apteki w Jarosławiu. Orzeczenie to wydano dlatego, bo koledzy rzeszowscy nie chcieli szpitalowi z powodu nadzwyczaj pojedynczego zapisywania przyznać więcej jak 5% opustu. Koledzy rzeszowscy proszą Towarzystwo o zajęcie się tą sprawą w wysokim stopniu nietylko ich, lecz nas wszystkich krzywdzącą. W sprawie tej uchwalono również osobiście interweniować w Namiestnictwie i Wydziale krajowym i Radzie zdrowia, a nadto polecono kolegom rzeszowskim, ażeby oni wnieśli pisemne przedstawienie do Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Uchwalono także i Gremia o tej sprawie zawiadomić i do współdziałania zaprosić.

Kolega prezes wnosi, ażeby ze względu na brak gotówki celem wysłania ekspertów do Wiednia, wystosowano do wszystkich członków odezwę, żeby na ten cel pewną kwotę złożyli. Wniosek ten nie uzyskał dostatecznej większości, uchwalono więc wezwać kolegów, aby tak zaległe jak i bieżące wkładki zapłacili. Wskutek przedstawienia Karpińskiego z Rzeszowa, ażeby laborantowi w jego aptece zajętemu ku zupełnemu zadowoleniu przez 25 lat bez przerwy wyrobiono u Władz jakieś odznaczenie, aby przezto innych laborantów do uczciwej i sumiennej pracy zachęcić, uchwalono poczynić odpowiedne kroki u Władz oraz przedstawić tę sprawę Gremiom, aby one takich laborantów nagradzały.

Na tem o godzinie 7-mej wieczorem posiedzenie zamknięto.

Mr Oberlaender.

Z życia zawodowego.

„Święcone" w Tow. farm. „Unitas".

Dnia 11 kwietnia b r. wieczorem w lokalu Tow. farm. „Unitas" odbyło się pierwsze wspólne „Święcone", dzięki zabiegom komitetu, w skład którego weszli koledzy: Paderewski, Lewiński, Stoeger i Szymanowicz.

Na wysłane zaproszenie do Gremium krakowskiego, zjawiło się kilku aptekarzy, jak również zaproszeni miejscowi właściciele drogueryi. Liczba uczestników wynosiła 35 osób.

W pięknie udekorowanej sali Towarzystwa, karmelita O. Łukasz poświęcił dary Boże, poczem nastąpiła ceremonia składania sobie wzajemnie życzeń, przy obdzielaniu się jajkiem święconem.

Zebranych powitał prezes Tow. farm. „Unitas" kol. Śmieszek, dziękując wszystkim obecnym za tak liczne wzięcie udziału w uroczystości „Święconego".

Pierwszy toast na pomyślność i dodatni rozwój Towarzystwa wniósł O. Łukasz. Prezes Towarzystwa w pięknych słowach zaznaczył to pierwsze tak liczne co do ogółu spotkanie, t. j. grona aptekarzy razem ze współpracownikami, życząc obecnym, aby tak piękna harmonia, jaka ma miejsce przy tym wspólnym stole, pozostała i nadal niezmienioną, t. j. aby dominowała tam, gdzie się współpracownicy ze swymi chlebodawcami najwięcej spotykają, t. j. w aptekach.

Toast wierszem na temat łączności wypowiedział apt. Proń, który przez ogół zastał oklaskami przyjęty.

Piękny toast wypowiedział apt. Doskowski na cześć nieobecnego profesora farmakologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, prof. Łazarskiego, zaznaczając, że prawie większa część obecnych kolegów współpracowników są jego byłymi uczniami.

Bawiono się wesoło, wygłaszając toasty na pomyślność droguistów, niemniej aptekarzy, jak również i współpracowników.

Z okazyi tak licznego zebrania zainicyonowano składkę na Tow. „Szkoły ludowej“. Zebrano kwotę 30 koron, którą przekazano sekretarzowi Towarzystwa, aby ją złożył na powyższy cel.

Zabawa przeciągła się do północy, kiedy zaczęto lokal opuszczać, a prezes Towarzystwa raz jeszcze w pięknem przemówieniu podziękował zebranym za wzięcie udziału w „Święconem“, niemniej za nadanie uroczystości nastroju tak poważnego, z jaką się odbyła. *Paderewski.*

XII. Zebranie współpracowników wiedeńskich.

Zebranie odbyło się d. 18 kwietnia b. r. w sali hotelu „de France“. Imieniem zwołujących otwiera licznie reprezentowane posiedzenie Mr Wagner, wita obecnych, przedewszystkiem posła do Rady państwa Dr Ofnera i Dr Karola Fochlera członka honorowego ogólno-austryjackiego Towarzystwa farmaceutycznego. Następnie skreśla mowca w krótkich słowach pobudkę zebrania t. j. objawiające się zawsze nieuwzględnianie współpracowników, jak np. wobec zamierzonej ankiety, jak również inne sprawy, które będą obrabiane w późniejszych referatach.

Do pierwszego punktu obrad: „Nowa farmaceutyczna ankieta“, odczytuje pan Mr Alfred Göttl następujący referat:

W ciągu długiego przeciągu czasu, jaki przeżyłem w Wydziale Austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego, przyzwyczajony do wielu rozczarowań i upośledzeń do dumnego ignorowania naszych żądań, staram się od dawna nie gniewać się o nic więcej, co dla naszego dobra postanawiają nasi wysoce zasłużeni dobroczyńcy i nasi nie mniej zasłużeni towarzysze w zawodzie ze strony właścicieli. Ale zawsze nie można być spokojnym. Nawet najspokojniejszego i najskromniejszego kolegę musi żółć zalać jeżeli widzi, jak wobec nas (tak zwanych współpracowników) usuwa się na stronę najelementarniejsze pojęcia przyzwoitości, jeżeli się widzi, jak starannie unika się nawet najmniejszego pozoru, że współpracownicy i ich Towarzystwa, które jako pierwsze i przez długi czas jedyne podjęły pracę reformy, posiadają równe prawo do współdziałania w reformie razem z właścicielami i ich stronnictwem. Wyboru czestników ankiety jak i kwestye, na które tam się ma odpowiedzieć, znacie ze sprawozdań dzienników. Austryackie Towarzystwo farmaceutyczne w Gracu i inne, jako takie wcale nie zostały zaproszone. Za to właściciele są reprezentowani przez delegatów zjazdu Gremiów, aptekarzy prowincyonalnych, Towarzystwa aptekarzy i Towarzystwa farmaceutycznego. Zaproszeni są przedstawiciele owego zagadkowego Towarzystwa, tak zwanych niezorganizowanych współpracowników, lekarzy, weterynarzy i kas chorych. Nawet *ad hoc* założony związek synów aptekarzy, który dotychczas nie miał wcale sposobności zrobienia czegokolwiek dla reformy farmacyi osiągnie prawdopodobnie wybór dwóch delegatów. Nie, żebyśmy tym panom zazdrościli! Nie, żebyśmy wartość oddanej opinii tak wysoko cenili! Chcemy tylko zaprotestować przeciw majoryzacyi, która łatwo może doprowadzić do wprowadzenia w błąd opinii deputowanych i publiczności. Trafnie wyjaśnił sprawę *Reformer* i pozwolę sobie odczytać wyjątek (*Pharm. Reformer* Nr. 9, strona 69).

Oficyalni przedstawiciele naszego zawodu rekrutują się wyłącznie z szeregów właścicieli. Informacye, których rząd od tych panów zasięga, mogą być tylko w wysokim stopniu jednostronne.

Przedstawicielami w parlamencie są właściciele. Oni są członkami Komisyi sanitarnej, a jej podkomitet wybiera na referenta znowu właściciela apteki.

Zaopatrzenie w emeryturę współpracowników, ich prawo do reprezentacyi zawodu i inne naglące żądania współpracowników nie leżą w interesie właścicieli, dlatego się je odrzuca. Kwestye, na które mają odpowiedzieć rzeczoznawcy, dają poznać, że pan referent subkomitetu, pomimo całego swego przedmiotowego traktowania rzeczy, przecież nie może z siebie zrzucić skóry właściciela apteki. Czytając arkusz

z pytaniami wyczytujemy ciągle między wierszami pytanie: Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy wszystko po staremu zostawili?

Aptekarze w parlamencie są już z pewnością w stanie poinformować komisyę sanitarną co do życzeń właścicieli, nie brak też z pewnością statystycznego materyału i wydajnego poparcia ze strony aptekarzy i prasy właścicieli. Gdyby komisya sanitarna wysłuchała potem jeszcze ze trzech lub czterech współpracowników jako rzeczoznawców, aby także o ich życzeniach się dowiedzieć, to wobec i tak wielkiego materyału jaki już zebrano, byłoby to całkiem wystarczającem, aby deputowani jak najdokładniej byli poinformowani co do wszystkich kwestyi reformy. Co się jednak osiągnie przez nowe wysłuchanie wszystkich możliwych interesów, jak tylko dalsze skomplikowanie i tak już trudnych kwestyi? Właściwą rolę grają tutaj jak zawsze przedstawiciele niezorganizowanych współpracowników, których prowadzą właściciele ustawicznie do walki, aby, jeżeli się uda, krzyżowali nasze usiłowania reformy. W fałszywą grę jednak bawią się przytem panowie z partyi przeciwnej. Nie znam rzeczywistej liczby członków tego tajemniczego Towarzystwa i ich wspólnego programu. Nikt z obecnych tutaj nie zna liczby członków i programu, a prawdopodobnie sam prezes tego Towarzystwa. Z zimną krwią jednak, jako niezorganizowanych, zalicza się do przeciwników naszych usiłowań wszystkich kolegów, którzy się trzymają zdala od naszego Towarzystwa po części z powodu indolencyi, po części z powodu słabości charakteru, albo ponieważ są starzy, mają familię i nie chcą tracić posady

Jest niezrozumiałem, jak nasze władze mogą wierzyć w konstruowane przez właścicieli przeciwieństwa między nami, a niezorganizowanymi kolegami. Zdanie, że wszyscy ci panowie są przeciwnikami naszych dążności jest całkiem fałszywe! Można, jeżeli kto chce, podzielić współpracowników na sprzyjających reformie, przeciwników reformy i po trzecie na niezorganizowanych. Większość z nich, właśnie dlatego, że nie jest zorganizowana może nie otrzymać prawa radzenia w kwestyach zawodowych i w istocie też tego nie chce, bo w przeciwnym razie byłaby z o r g a n i z o w a n ą. Czy rola jaką grają „tak zwani“ przewódcy tego „tak zwanego“ niezorganizowanego Towarzystwa, wobec swych zorganizowanych kolegów, napełnia dumą nie wiem; co do mnie, to nie byłoby tego wypadku.

Co więc uczynić należy, aby odwrócić złe skutki, jakich się obawiamy ze strony naszej za małej reprezentacyi na ankiecie?

Czy nie mamy wcale współdziałać i złożyć ze siebie wszelką odpowiedzialność za to co nastąpi? Z pewnością byłoby to dla nas najmilszem, gdybyśmy wskutek zaufania położonego w nas przez naszych kolegów po miastach i na prowincyi nie byli zobowiązani podjąć się walki nawet z tak słabemi siłami.

Co nam czynić wypada, aby członkom subkomitetu jeszcze raz przedstawić, że kondycynujący farmaceuci powinni mieć na mającej się odbyć ankiecie reprezentacyę odpowiadającą ich liczbie i znaczeniu w zawodzie.

Nie damy się nawet wtedy pokonać, gdy to nieusprawiedliwione żądanie nie zostanie spełnionem. Wtedy właśnie kilku tylko naszych przedstawicieli będzie się musiało podjąć całej pracy i z pewnością ją też wypełni. Uda im się przekonać panów w parlamencie, że nie prędzej wróci spokój we farmacyi, aż usuniętą zostanie krzywda, jaką się wyrządza współpracownikom przez dotychczasowe odrzucenie ich skromnych wymagań.

R e z o l u c y a:

„Dzisiejsze XII. zebranie farmacutów poleca Wydziałowi Ogólno austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego, aby tenże zwrócił uwagę, błędnie poinformowanego subkomitetu wysokiej Izby deputowanych na zbyt małą reprezentacyę współpracowników na mającej się odbyć ankiecie, a szczególnie na niebywały fakt, że Ogólno austryackie Towarzystwo farmaceutyczne i jego grupy miejscowe zupełnie pominięto.

Należy prosić subkomitet o udzielenie współpracownikom odpowiedniej reprezentacyi w tej ważnej sprawie, ażeby także koledzy z prowincyi mieli możność przedłożenia swych życzeń i poglądów Komisyi sanitarnej. (Ożywione oklaski).

Następnie zabiera głos poseł do Rady państwa Dr. Ofner, Mowca nie może nic zarzucić projektowanej rozolucyi i jest skłonny wystąpić za pomnożeniem liczby przedstawicieli współpracowników. Na mającej się odbyć ankiecie, jak na każdej wogóle ankiecie nie chodzi o to, czy więcej lub mniej przedstawicieli jakiejś grupy jest obecnych, ponieważ głosy nie są liczone, lecz żeby się lepiej wyrazić, ważone, ponieważ opinie rzeczoznawców tylko do tego służą, aby poinformować członków subkomitetu co do głosowania poszczególnych grup zawodowych. Prócz tego, robi mowca uwagę, nie podlega żadnej wątpliwości, że prócz dwóch przedstawicieli Związku można zawezwać jeszcze dwóch, więc razem czterech, a najwyżej sześciu przedstawicieli, a to ze względu na to, że od poszczególnych grup miejscowych prowincyonalnych nadeszły na jego ręce odnośne prośby. Wykluczoną więc jest zupełnie przewaga nad współpracownikami, ponieważ członkom Komitetu trzeba przyznać tyle rozsądku, że zawsze są siebie pewni, jaka liczba członków zawodu jest reprezentowaną przez obecnych przedstawicieli współpracowników. Zresztą jeszcze raz mowca poleca, aby przedsięwzięto próbę zgody, na wypadek czego będzie rzeczą łatwą w Komisyi sanitarnej zająć stanowisko do projektu rządowego. Do tej zgody jest najodpowiedniejszy czas, dopóki podkomitet nie mówił jeszcze i nie wystąpił jeszcze ze swym projektem na korzyść jednej albo drugiej grupy. Na czyją korzyść mógłby wypaść wyrok podkomitetu, nie może być po zebraniu się tegoż, rzeczą wątpliwą. Obecni posłowie aptekarze z pewnością najsumienniej wypełnią swój obowiązek jako deputowani i członkowie Komitetu, mimo to jednak nie można zaprzeczyć pewnemu uprzedzeniu tychże, gdyż nikt nie może przecież zrzucić całkiem ze siebie swej skóry. Jeżeli zgoda nie przyjdzie do skutku, stanie podkomitet wobec zadania, aby po wysłuchaniu interesowanych, samemu sobie wyrobić opinię. Przytem nie można naturalnie uwzględniać tylko zawodu jako takiego i należących do niego, lecz trzeba wziąć także pod uwagę interesa ogółu, a przytem rozchodzi się o to, aby lekarstwa mogły być wydawane szybko, najlepszej jakości i możliwie po najtańszych cenach. Szybkie wydawanie leków ma być zapewnione przez odpowiednie pomnażanie aptek, jakość i możliwa taniość środków leczniczych musi być jednak zagwarantowaną, że aptekarzowi da się pewne zapewnienie egzystencyi, która go od tego powstrzyma, że nie będzie już więcej sprzedawał gorszych środków leczniczych zamiast dobrych. Najlepiej jednak mogłyby te warunki wobec ludności wypełnić apteki państwowe, dlatego też trzeba przy każdej reformie zatrzymać możność późniejszego objęcia apteki w posiadanie państwa bez wielkich kosztów, tylko na podstawie odkupienia inwentarza.

Najlepiej nadawał się tutaj stan jaki został stworzony orzeczeniem trybunału administracyjnego. Wskutek oporu właścicieli aptek ustąpił wprawdzie rząd z tego stanowiska; mimo to wystąpi on w pierwszym rzędzie za takim systemem, który w swoim czasie dopuści upaństwowienie aptek. Rozchodzi się więc o to, czy farmacya ma być wolnym indywidualnym przemysłem, względnie jakie trzeba zrobić ograniczenia, celem zagwarantowania wyżej wspomnianych żądań, przez co też uniknie się tego, że np. tuż obok dobrze idącej apteki zostanie założony interes konkurencyjny, który albo zgubi istniejącą aptekę, albo sam upadnie.

Dlatego rzeczoznawcy mogliby w przesłuchaniu dokładnie podać, jak sobie w przyszłości wyobrażają farmacyę.

Następnie przychodzi do głosu Mr Wagner. Mowca wprawdzie nie obawia się, żeby dwaj, względnie czterej ludzie nie mogli w zupełnie odpowiedni sposób wyrazić życzeń współpracowników, jest jednak jego obowiązkiem, jako prezesa Ogólno austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego, podnieść szczególnie ten całkiem niezwykły fakt, że Ogólno austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego wcale

nie zaproszono do obesłania rzeczoznawców, podczas gdy np. mała garść „niezorganizowanych“ ma być reprezentowana przez dwóch ludzi.

Ci nie mogą podać wskazówek, jeżeli reprezentują, nie posiadają ważnego mandatu, nie tworzą prawnie uznanego Towarzystwa, wszędzie jednak chcą występować jako „organizacya“ i w istocie doszli do dwóch mandatów na mającą się odbyć ankietę skutkiem całkiem dziwnej informacyi właścicieli aptek, których sługami są w rzeczywistości.

Nawet *ad hoc* założone Towarzystwo synów aptekarzy stara się o dwa mandaty i według dotychczasowych doświadczeń nie należy wątpić, że im też to w istocie zostanie udzielonem.

Ale także w reprezentacyi obcych grup miejscowych i Towarzystw kolegów musi się mowca zastrzedz, że właściciele aptek, którzy wynoszą mniej niż połowę całego zawodu, w tak wielkiej liczbie są reprezentowani. Mowca nie wątpi, że każdy z aptekarzy-rzeczoznawców, wyda swoją opinię według swej najlepszej wiedzy i sumienia i w przekonaniu, że jest objektywnym, ale jak to już poprzedni mowca wspominał, nie mogą oni pozbyć się swej skóry a niektórzy z nich mają nawet kilka skór (oklaski i ożywienie). Chociaż członkowie podkomitetu, a nawet Komisyi sanitarnej nie będą liczyć głosów rzeczoznawców, lecz je ważyć, to jednak *plenum* Izby nie ręczy wcale za równe i słuszne postępowanie. Podczas załatwiania sprawy w Izbie zajmuje się większość obecnych wszystkiemi możliwemi innemi sprawami i przy głosowaniu tak się głosuje, jak zarządzi przywódca partyi albo nawet przypadek. Dlatego jest rzeczą konieczną, po pierwsze, ile możności wszystkich deputowanych poinformować o stosunkach, a drugie, w stosunku odpowiadającym liczbie współpracowników być reprezentowanym, przez co się poza Komisyą stojącym członkom Izby o wiele lepiej uzmysłowi prawdziwy stosunek grup zawodowych. Jeżeli podkomitet uznał za stosowne zezwolić każdemu poszczególnemu Związkowi aptekarzy na kilku przedstawicieli, to nie można tego zabronić organizacyi współpracowników, gdyż każdej poszczególnej grupie miejscowej Towarzystwa przysługuje równe prawo (ożywione oklaski).

Pan Dr. Karol F o c h l e r skreśla w swoich wywodach uwagi obu poprzednich mowców, uzasadnia niezwykły fakt, że tak zwani zorganizowani Niezorganizowani albo niezorganizowani Zorganizowani, roszczą sobie prawa i znaczenie o r g a n i z a c y i i rzeczywiście przyznano im to prawo, podczas gdy Ogólno austryackie Towarzystwo farmaceutyczne, twórca każdej reformy, jak również przedłożonego projektu prawnego w ogóle całkiem bywa ignorowane.

Należy się bezwarunkowo domagać, aby współpracownicy byli reprezentowani nie w równej liczbie z właścicielami aptek, lecz w słusznym stosunku do liczby ich grupy zawodowej, która jest większą od grupy właścicieli aptek. Współpracownicy nie pozwolą na takie ignorowanie i na taki policzek, a nie ma niestety powodu do wglądania w zdania, tak, że nawet układy nie przyniosłyby im żadnych korzyści. Szczególnie możnaby współpracownikom zrobić zarzut, że zaniechali wyzyskać zwycięstwo odniesione w trybunale administraayjnym.

Jak w Izbie deputowanych przychodzą do skutku głosowania, o tem wie mowca z doświadczenia; wielu członków dowiaduje się dopiero później, że właśnie wbrew swemu lepszemu przekonaniu głosowali. Upaństwowienie aptek wcale mowca nie nie uważa za ideał, ani dla zawodu ani dla ludności; przezto zrobionoby tylko z samodzielnego zawodu monopol państwowy, a z należnych do zawodu, z ludzi wolnych, p a r o b k ó w. Widać już z własnego zarządu leków we Wiedniu, jakie korzyści przyniósł. Mowca powtarza jeszcze raz często wypowiedziane napomnienie, że współpracownicy powinni sobie sami pomódz, wtedy dopiero będą mieć pomoc; opuszczonymi będą jednak, jeżeli się będą opuszczać na pomoc innych. W obecnym czasie rozchodzi się o to, aby zawód aptekarski zrobić wolnym; nigdy nie można rządowi przyznać prawa, aby zezwalał na założenie apteki; najwyżej możnaby tak daleko iść, aby mu zostawić prawo protestu zależne od pewnych warunków i zastrzeżeń.

W celu rzeczowego sprostowania zabiera znowu głos Dr O f n e r i robi uwagę, że Związkowi synów aptekarzy nie przyznano rzeczoznawców. Co się tyczy niezorganizowanych mowca był przekonania, że rozchodzi się o Towarzystwo, które, aby się tak wyrazić, jest Towarzystwem przeciwnem wielkiej organizacyi współpracowników i jako takie słusznie może mieć pretensyę, aby go wysłuchano. Ponieważ się jednak mowca dowiedział, że tak zwani Niezorganizowani, żadnego Towarzystwa nie przedstawiają, przeto odrzuci w podkomitecie pytanie, czy mają być wezwani ich przedstawiciele. Zdanie p. Dra F o c h l e r a, że współpracownicy powinni iść swoją drogą i walkę jeszcze długo uważać za nieukończoną, może ze stanowiska współpracowników naturalnie tylko dobrem nazwać, jednak jako deputowany, a szczególnie jako członek podkomitetu musi mimoto przykładać wartość do wspólnej opinii, którą podkomitet zamyśla osiągnać, że zwraca się do interesowanych.

Potem otrzymuje głos Mr D u b. Mowca mówi, że dzisiejszy stan reformy, i dzisiejszy program współpracowników nie jest przypadkowy, lecz wypłynął z dotychczasowych stosunków na mocy logicznej konieczności. Dzisiaj nie rozchodzi się już tylko o reformę systemu, lecz o wolność całego zawodu aptekarskiego i o tę walczą współpracownicy. Dr. O f n e r domaga się szybkiego wydawania lekarstw. To zaś może tylko nastąpić przez dostateczne pomnożenie aptek. Jestto przecież skandal, jak długo trzeba w niektórych aptekach czekać na lekarstwo (głosy: bardzo słusznie!). Dobroć lekarstw i ich ceny nie mają nic wspólnego z systemem. Jak handlarz środków spożywczych odnośnie do jakości swoich towarów podlega ustawie o środkach spożywczych, tak podlega aptekarz ustawom sanitarnym i postanowieniom taksy lekarstw, które zapewniają dobroć lekarstw i tanie nabywanie tychże. Właścicielom aptek wydaje się jednak tylko taki system być dobrym, który utrzymuje idealne wartości aptek i jeżeli Izba deputowanych stoi na tem samem stanowisku, to jestto zaiste bardzo smutnem.

Przy końcu debaty nad tym przedmiotem odczytuje Mr G ö t t l kilka pism odnoszących się do tego punktu, a mianowicie *Spolek* w Pradze, miejscowych grup G r a c u i K l a g e n f u r t u, które wypowiadają swe zdanie w myśl referatu i rezolucyi. Następnie zostaje jednogłośnie przyjętą rezolucya, którą jeszcze raz odczytują z pewną zmianą proponowaną przez Dr. F o c h l e r a, przez co nabiera ona ostrzejszej formy.

Następnie przychodzi pod obrady drugi punkt porządku dziennego: „N i e u d z i e l e n i e t r z e c h k o n c e s y i n a a p t e k i w e W i e d n i u“; co do tego punktu odczytuje Mr S c h e r a k następujący referat:

Mając zadanie wciągnięcia pod obrady zarządzonego nowego udzielenia trzech aptek wiedeńskich, do których się odnosi orzeczenie trybunału administracyjnego, widzę się spowodowanym do przypomnienia celu jaki miało orzeczenie tej instancyi.

Z najwyższego postanowienia z dnia 26 listopada 1824 wypłynął dekret kancelaryi dworskiej z 9 grudnia 1824 r. L. 35.822, który zawiera następujące zasady co do interesów osobistych: „Interesa osobiste t. j. takie, które tylko osobie ubiegającego się zostały nadane, przepadają zaraz z jego śmiercią, jeżeli umiera nieżonaty. Zostawia wdowę, to jest jej wprawdzie dozwolonem prowadzić dalej interes, jak długo drugi raz za mąż nie wyjdzie, ale dzieci wcale tego prawa nie mają“.

W roku 1845 starali się aptekarze wiedeńscy o to, aby przeprowadzić przenoszenie ich praw osobistych między żyjącymi, bez rozpisywania konkursu. Prośbę ich odrzucono dekretem kancelaryi dworskiej z dnia 31 maja 1845 r. L. 18.077 z tem postanowieniem, że osobiste interesa aptekarskie mogą być udzielane zawsze tylko na podstawie p r z e p i s o w e j publikacyi.

Dekret kancelaryi dworskiej z dnia 30 listopada 1833 r. L. 29.825, ustanawia rozpisywanie konkursu jako warunek zakładania nowych aptek. Dekret ten kancelaryi dworskiej, jak również dekret kancelaryi dworskiej z roku 1845 ustanawiają,

że prócz sprzedajnych interesów, to znaczy, konsensów realnych, do których te dekrety nie miały zastosowania, wszędzie musi być konkurs rozpisany.

Jak widać z ówczesnych stosunków, wykonywanie było odpowiedniem do ówczesnych ustaw i zupełnie jasnem w dalszem urzędowem postępowaniu; dopiero w r. 1861 zmieniły się stosunki.

Dopiero w roku 1861 udało się dwom wiedeńskim aptekarzom §§ 58 i 59 ustawy przemysłowej zastosować także do interesów aptecznych.

Od tego też dnia zaczyna się dla austryackiej farmacyi nie „tragedya pomyłek“ lecz „tragedya zdrożności“ i nadużywania ustaw i rozporządzeń.

Już rodzaj i sposób, w jaki najwyższe postanowienie zostało wydane, jest tragedyą. Łączy się przecież z nim zdanie, że przy przenoszeniach nie potrzeba rozpisania konkursu, chociaż to postanowienie nie znalazło wyrazu w ustawie. Mimo to polecono bezprawnie władzom krajowym uwzględnić i dekret kancelaryi dworskiej z roku 1845 odsunięto.

To był zły czyn, który dalej rodząc, musiał rodzić zło, aż udało się dwom odważnym mężom zwrócić uwagę na tę tragedyę zdrożności i nadużywania istniejących ustaw i w roku 1902 dnia 17 listopada, położono temu koniec.

Teraz dopiero właściwie zaczęła się tragedya zdrożności nadużycia. Zamiast, żeby władze pilnowały rozpisywania konkursów, starano się wszelkiemi możliwemi drogami usunąć orzeczenie trybunału administracyjnego. Zamiast, ażeby uznając go i widząc przez 40 lat popełniany błąd prawny, wskazywano na wypełnianie dekretu kancelaryi nadwornej z roku 1845 w myśl orzeczenia dla całego państwa, to jak już pierwej zaznaczono, chciano go usunąć z widowni, podczas gdy dekretowi kancelaryi nadwornej chciano inne znaczenie przypisać. Pierwsze tłómaczenie było, że dekret kancelaryi nadwornej był tylko w Austryi niższej ogłoszony i wydany został tylko dla pojedynczego wypadku we Wiedniu.

Jestto przecież dziwnem, jeżeli we Wiedniu dwaj aptekarze, jeżeli chcą coś niezgodnego z ustawą popełnić, mieli być jedynymi, którzyby się trzymali istniejących ustaw. Wszystkim innym a szczególnie w innych krajach koronnych powinno być dozwolonem, popełniać to samo sprzeciwiające się ustawie nadużycie pod osłoną władzy. Nie można przypuścić, żeby dla Wiednia wydano rozporządzenie stojące w sprzeczności z istniejącemi normami; mogło być ono raczej tylko w zakresie istniejących norm wydane, tak, że dla innych krajów koronnych treść dekretu kancelaryi dworskiej z roku 1845 zarówno musiała mieć znaczenie, ponieważ już od roku 1824 postępowanie wobec przemysłu aptekarskiego w całem państwie było jednakowe.

W zasadniczych ustawach państwa znajduje się też zresztą punkt, według którego postanowienia wydane dla poszczególnych krajów koronnych aż do nowego wspólnego uregulowania aptekarstwa mają mieć znaczenie dla wszystkich krajów koronnych jako zgodne z normami.

Błędnem zupełnie jest również zapatrywanie, że dekret kancelaryi nadwornej wskutek jakiegoś poszczególnego wypadku został wydany i obowiązuje tylko we Wiedniu. Bo jeżeli dekret kancelaryi nadwornej miał znaczenie we Wiedniu, dlaczegóż także we Wiedniu nie był zastosowany przed orzeczeniem trybunału administracyjnego. Właśnie we Wiedniu kwitnęło to szachrajstwo. Tak, moi panowie to jest osobliwa rzecz; czy sądzicie, że wiedeńscy aptekarze przypatrywaliby się ze spokojem jakby w okolicy szachrowano, a oni mieliby mieć rozpisywanie konkursu. Za dużoby żądano. Bo zazdrość jest wielką. Jeszcze więcejby się od nich domagano, gdyby żądano, by z tem wystąpili, aby dekret kancelaryi nadwornej z r. 1845 został rozszerzony i zastosowany także w innych krajach koronnych. Musiałoby się to inaczej odbyć. Dekret z roku 1845 musiał całkiem po prostu zniknąć, naturalnie przez to, że puszczono go w zapomnienie. Byłoby rzeczą słuszną, gdyby już wtedy wskutek tych nie do wytrzymania i niezdrowych stosunków, dążono do zdrowej re-

formy, ale jak dzisiaj także opierają się przeciw każdemu prawu, tak opierają się każdej zdrowej reformie.

Drugim punktem, który dał powód do możliwego tłómaczenia, była zgodna z przepisem publikacya.

Od nieudanej próby z roku 1845 nie słyszano ani o przenoszeniu między żyjącymi, ani o jakiejś nowej próbie. Dopiero ustawa przemysłowa z roku 1859 zawierała dwa paragrafy (§§ 58 i 59), które były jakby stworzone, aby powtórzyć próbę z roku 1845, zaiste w innej formie. Oba paragrafy nie zawierały nic o rozpisywaniu konkursu lecz o uskutecznieniu nowej koncesyi i w każdym razie znaleziono się tu z bystrością umysłu, że się tutaj coś da zrobić. I patrzcie, tym razem mieli więcej szczęścia, może także dobrego przyjaciela i §§ 58 i 59 zostały niestety najwyższem rozporządzeniem z roku 1861 zasankcyonowane i znajdowały i znajdują zastosowanie w Farmacyi, zaiste na jej nieszczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:
Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka szpitala św. Łazarza.

Pieniądze dla Redakcyi prosimy nadawać **tylko czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr 852.347, które Redakcya na żądanie wysyła opłacone.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Osobiste:

Koncesye. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zawiadomić osoby interesowane, że przeciw rezolucyi Starostwa w Cieszanowie z dnia 1 grudnia 1902 r. L. 21848, udzielającej koncesyę do samoistnego utrzymania apteki publicznej w Lubaczowie Mrowi S. Kozłowskiemu wolno wnieść rekurs do dni 14, licząc od dnia doręczenia.

Również i Starostwo w Jarosławiu zawiadomiło, że wolno jest wnieść rekurs przeciw przeniesieniu koncesyi na aptekę nabytą przez p. Mahla.

Starostwo w Złoczowie nadało koncesyę na aptekę w Zborowie, nabywcy urządzenia, p. Mrowi Ronigerowi. Apteka ta jest koncesyonowaną, a była własnością Rappaporta.

Sprawę koncesyi na aptekę w Rabce Ministerstwo załatwiło w ten sposób, że przeciw otwarciu apteki przez Mra Łukowskiego nic nie stoi na przeszkodzie, a otwarcie tej apteki nie czyni zależnem od zwinięcia apteki sezonowej. Odszkodowanie lub wykupno pozwolenia na aptekę sezonową, Ministerstwo pozostawia dobrowolnej umowie pomiędzy oboma stronami.

Przeciw nadaniu koncesyi na aptekę w Nowym Sączu Mrowi Gorzeckiemu wnieśli do II Instancyi rekursy Mrowie: Wyspiański, Jezierski, Mehoffer (chory), Markiewicz, Krzyżanowski, Gruszecki i Wąsowicz.

Przeciw otwarciu apteki w Krakowie przy ulicy Karmelickiej wnieśli rekursy aptekarze: Mikucki, Jahr & Blumenfeld, Lesikowski.

W dziennikach lwowskich jeden z chybionych kandydatów na koncesyę w Sanoku ogłosił następującą notatkę:

„Spora wiązanka nieformalności, których celem jest rozmyślne przewlekanie sprawy otwarcia drugiej apteki w Sanoku, powiększyła się znowu, a mianowicie:

a) Starostwo w Sanoku, wbrew reskryptowi Ministerstwa spraw wewn. z d. 21 czerwca 1901 r. L. 12511 intym. okóln. Namiestnictwa z d. 10 lipca L. 68254, przy zwrocie podań nieuwzględnionym kompetentom, nie zawiadomiło tychże, komu nadało (Mr Wąsowicz) koncesyę na ową aptekę, pozbawiając ich temsamem możności wniesienia rekursu;

b) podania zamiast zwrócić wprost kompetentom za pośrednictwem poczty, jak to jest w zwyczaju, porozsyłano do dotyczących Starostw w celu doręczenia, co również wpłynie na przewleczenie sprawy o kilka miesięcy; ponadto nie dozwolono kompetentom w myśl ustaw prawa rekursu.

Na te niczem nieusprawiedliwione nieformalności Starostwa w sprawie niniejszej, zwracają uwagę interesowani Namiestnictwa; kompetenci (?!) zaś zamieszkali we Lwowie wzywają na tej drodze kolegów z prowincyi, ażeby jak najspieszniej upomnieli się u dotyczących Starostw, ewentualnie gmin, o zwrot swoich podań. Wszystkoby to ładnie było, gdyby nie tendencya, że zawiedzionemu w nadziei rozchodzi się nie o sprawiedliwość, lecz o wypuszczony z rąk tłusty kąsek.

Koncesyę na Waręż w I Instancyi otrzymał Mr Czesław Mumicki.

Koncesyę na aptekę w Samborze otrzymał w I Instancyi Mr Jan Lepiankiewicz.

Dzierżawy. Aptekę spadkob. Nahlika w Brzeżanach wydzierżawił Mr Angermann.

Zarządy. Zarząd apteki w Gastein objął Mr J. A. Kaperski; zarząd apteki w Strzeliskach Mr Leopold Kostiuk.

Z armii. Oficyałami II. klasy mianowani zostali: Mr Władysław Stylo-Biliński w Pola i Mr Eugeniusz Negrusz; Mr Alfred Fleischmann przeniesiony został z Klausenburgu do Krakowa.

Eksperci w parlamencie. W dniach 4, 6 i dalszych dniach b. m. odbyła się tak dawno oczekiwana ekspertyza.

Walne Zgromadzenie Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej. Dnia 30 kwietnia odbyło się Walne doroczne Zgromadzenie pod przewodnictwem wiceseniora Sklepińskiego. Między innemi uchwalono dopominać się u władz, aby uwzględniały terna ułożone przez komisyę kwalifikacyjną. (Nie pojmujemy jak Gremium może występować z takimi żądaniami, skoro samo postępuje w tak dowolny i niesprawiedliwy sposób). Do komisyi egzaminacyjnej weszli: Dewechy, Hay, Sklepiński; do kwalifikacyjnej: Beiser, Brückner, Dewechy, Ehrbar, Hay, Kajetanowicz, Kulak, Lachowicz i Sklepiński.

Nowy wyrok odnoszący się do trzech aptek wiedeńskich. *Zeitschrift der allg. österr. Apoth. Verein* ogłasza w następującem brzmieniu wyrok w sprawie 2 aptek wiedeńskich. „Sprawa co do trzech aptek wiedeńskich, które były przedmiotem dosyć znanego orzeczenia Trybunału administracyjnego z dnia 17 listopada 1902 r., staje się coraz więcej interesującą. Jak wiadomo, Ministeryum spraw wewn. na podstawie tego wyroku, rozporządzeniem z d. 21 maja 1903 r., L. 15.883 pozbawiło mocy prawnej te postanowienia, na podstawie których udzielono koncesyę pp.: Wilhelmowi Suppowi, Hermanowi Weisswasserowi i Franciszkowi Zipperowi na prowadzenie kupionych przez nich aptek i zarządziło rozpisanie koncesyi. Magistrat wiedeński zawiadomił o tem wspomnianych aptekarzy obwieszczeniem z d. 27 czerwca 1903 r. L. 3159, z tą uwagą, że przeciw temu rozporządzeniu może być wystosowany rekurs do władzy krajowej. Z tego prawa zrobili, rozumie się, trzej koledzy użytek; otrzymali jednak od Magistratu zawiadomienie z dnia 5 października 1903 r. L. 5320, że w myśl rozporządzenia Namiestnictwa Austryi Niższej z d. 16 września 1903 r. L. 83.809, nie przysługuje adresatom prawo rekursu do Namiestnictwa przeciw obwieszczeniu z d. 27 czerwca 1903 r.; można jednak przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu z d. 21 maja 1903 r. wnieść zażalenie do Trybunałn administracyjnego, któremu to jednak krokowi nie przysługuje prawo zniesienia rozporządzenia, tak, że pomimo tego rodzaju zażalenia,

te trzy koncesye mają być rozpisane. Zarazem zawiadomiono tych trzech aptekarzy, że aż do odwołania, to znaczy do udzielenia koncesyi, które mają być rozpisane, mogą prowadzić apteki, które dotychczas były w ich posiadaniu. To orzeczenie Namiestnictwa miało ten skutek, że trzej aptekarze zrobili użytek z przysługującego im prawa zażalenia, prócz tego wnieśli prośbę o odwłokę wypełnienia rozporządzenia ministeryalnego z d. 21 maja 1903 r. L. 15883, aż do czasu, w którym zostanie wydane nowe orzeczenie Trybunału administracyjnego. Z drugiej strony skutkiem polecenia Namiestnictwa rozpisano trzy konkursy na apteki, dekretem Magistratu z d. 31 grudnia 1903 r. L. 3159 (oddz. X.). Niedawno otrzymali wspomniani koledzy zawiadomienie od Magistratu, że uwzględniono ich prośbę o odwłokę rozporządzenia ministeryalnego z d. 21 maja 1903 r. L. 15.883, względnie wydanych z tem reguł, wobec istnienia postawionych na to w § 17 ustawy z dnia 22 października 1875 r. Dz. u. p. Nr. 36*) warunków co do utworzenia Trybunału administracyjnego. Skutkiem tego trzej koledzy zatrzymują nadane im prowizoryczne prowadzenie posiadanych dotychczas aptek, aż do rozstrzygnięcia ich zażalenia wniesionego do Trybunału administracyjnego i aż do tego czasu nie zostaną rozstrzygnięte podania o trzy koncesye. Jak z tego widać, orzeczenie Trybunału administracyjnego z d. 17 listopada 1902 r. jest nawet dla prawników bardzo interesującym wypadkiem".

Jak z tego stanu rzeczy wypływa, koła interesowane ze skutkiem się starały, aby przeprowadzenie orzeczenia Trybunału administracyjnego tak odwlekać, aż nowa ustawa aptekarska stanie się faktem. Zażalenie do Trybunału administracyjnego, miało, jak wiadomo, na celu, aby sprawić, by wyrok tegosamego miejsca z d. 17 listopada 1902 r. nie był przeprowadzony w tych trzech wypadkach, lecz, aby *pro futuro* miało znaczenie. Według brzmienia § 17 ustawy co do utworzenia Trybunału administracyjnego, nie można było odmówić odwłoki wykonania, o którą proszono. Że jednak to zezwolenie na zwłokę o trzy miesiące po rozpisaniu konkursu jeszcze na czas przyszło, jestto zasługą wiedeńskiego Gremium aptekarskiego, które, jak się dowiadujemy, tak długo zatrzymało u siebie akta co do wydania projektu kwalifikacyi, aż pozwolono na zwłokę, o którą proszono.

System protekcyjny? i brak logiki? Zawsze powstawaliśmy przeciw temu, skoro Gremium krakowskie przy kwalifikowaniu na koncesye w Zachodniej Galicyi pomijało kolegów z wschodniej strony kraju, stanowczo bowiem twierdzimy, że w tym wypadku najmniejszej roli nie powinno odgrywać to, czy dany kandydat ma dyplom Uniwersytetu lwowskiego czy krakowskiego, czy kondycyonował tu, czy tam. Zdaniem naszem i większości, nie powinno być i nie śmie być żadnych różnic pod tym względem. Tymczasem od jakiegoś czasu jesteśmy świadkami lilipuciej wojny pomiędzy tymi dwoma korporacyami zawodowemi, skutki której odbijają się na nas współpracownikach. Świeże kwalifikacye na Sanok, Sambor i wiele poprzednich, jasno wykazuje, że menerzy Gremium lwowskiego prowadzeni przez p. Sklepińskiego, ignorują wprost magistrów Galicyi zachodniej, której Gremium, jak to już raz pisaliśmy, bije znowu kandydatów tamtej strony kraju. Byłoby to może i śmiesznem, gdyby na pasku pod wytworzonym systemem nie krył się obskurny protekcyonizm.

Jakim zaś brakiem konsekwencyi kieruje się Zarząd Gremialny lwowski, posłużyć może za przykład następująca tabelka kwalifikacyjna na swojego czasu rozpisany konkurs na:

Jarosław:	obecnie Sambor:	i Sanok:
1) Gruszecki,	Krzyżanowski,	Krzyżanowski,
2) Wyspiański,	Rein Eug.,	Wyspiański,
5) Rein Eug.,	Wyspiański.	Rein.
8) Krzyżanowski.		

Konia z rzędem temu, kto wyjaśni, dlaczego p. Krzyżanowski stał się teraz taki godny, a p. Wyspiański mniej. A może....?

*) Czysta sprawa, jak woda w Dunaju.

Zjednoczenie synów aptekarzy. Dnia 15 lutego w Wiedniu odbyło się pierwsze zebranie synów aptekarzy, na którem przystąpiono do wyboru Wydziału. Przewodniczącym wybrany został Mr Dr Grohs-Fligely zastępcą Mr Dr Wisinger, sekretarzem Kutiak, zastępcą Kudielka, skarbnikiem Mr Brady, zastępcą Mr Trenka, bibliotekarzem Mr Dr Frey, wydziałowymi Hermann, Reiner, Twerdy.

Nowo wybrany przewodniczący wygłosił mowę powitalną, a radca cesarski Dr Grüner powitał nowe stowarzyszenie imieniem Ogólno austryackiego Towarzystwa aptekarzy, oświadczając najgorętsze sympatye dla Zjednoczenia, ponieważ chce ono osiągnąć zgodę między aptekarzami a współpracownikami. Byłby najwyższy czas, aby w końcu nastał spokój, gdyż spór między oboma grupami zawodowemi jest więcej lub mniej sporem o brodę sesarza; przytem upada farmacya, ponieważ kasy chorych, apteki zakładowe, drobni drogiści, osobiście dyspenzujący weterynarze i apteki domowe coraz więcej zagrażają egzystencyi zawodu aptekarskiego. Koniecznie potrzeba zgody. Jednak z obu stron jest potrzebne sprzyjanie sprawie, celem osiągnięcia pokoju. Życzy on najlepszego wyniku.

Przewodniczący gremium Dr Zeidler powitał Zjednoczenie jako nader potrzebną instytucyę, ponieważ dzisiaj każdy musi strzedz swoich interesów. Tutaj rozchodzi się o interesa grupy współpracowników, która wyszła ze stanu aptekarskiego. Dalej wita tendencyą towarzystwa, która na tem polega, aby wybudować złoty most zgody pomiędzy aptekarzami a współpracownikami.

Do tego potrzeba jednak silnej woli i trzymania się jednego programu. Zorganizowani współpracownicy zmieniają jednak niestety co chwilę swój program. Człowiek o silnej woli musi mieć oznaczony cel na oku. Zdaje mu się, że towarzystwo jak powstało, tak też musi tutaj z pośrednictwem wystąpić. Jeżeli panuje w zawodzie rozłam, to cierpią na tem wszyscy, tak aptekarze jak i współpracownicy; a jeżeli między oboma opierającemi się stronnictwami w zawodzie prawnicy będą prowadzić układy, to wtedy z pewnością obie spierające się partye nie będą miały korzyści.

Przemowy obu mowców przyjęto żywymi oklaskami.

Mr Wagner powitał również serdecznie nowe stowarzyszenie imieniem zorganizowanych współpracowników i zapewnił, że także oni czują potrzebę zgody i partypośredniej, która jest do tego powołaną, aby wyrównała wszelkie różnice. Że i zorgainizowani asystenci starają się osiągnąć zgodę, to okazało się to z układów z przedstawicielami Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych Austryi Niższej, które miały umożliwić także dla synów aptekarzy stworzenie pewnej przyszłości. Mowca zgadza się z radcą cesarskim p. Grünerem, że byłby najwyższy czas, aby osiągnąć zgodę. Co do Zeidlera musi jednak zaznaczyć, że tylko zły wódz także wtedy może się trzymać jednego programu jeżeli tenże nie da się już więcej przeprowadzić, bo jeżeli w takim wypadku nie zmienia frontu, to wtedy właśnie przegrywa bitwę. W istocie zorganizowani współpracownicy dążą do tego co przedtem, mianowicie przedewszystkiem do uwolnienia zawodu od opieki władz. Nowe towarzystwo mogłoby objektywnie zbadać wnioski i stanowisko obu stron i może być przekonanem, że u zorganizowanych współpracowników znajdzie największe poparcie. W każdym razie jednak musi zachować zupełną objektywność. Słuchacz farmacyi Kutiak wygłosił mowę programową i na tem zakończono zebranie.

Upadek wydawnictwa. Od końca zeszłego roku wstrzymano wydawnictwo *Lékárnicky Rozhledy*, organu Towarzystwa farmaceutów kondycyonujących w Pradze, ponieważ nikt się nie znalazł, któryby, żażywając zaufania *Spolek ceskych lek. kond.* był chętny objąć redakcyę tego pisma.

Z Podgórza donoszą nam, że Mr M. L. Dobrowolski kupił na Krzemionkach podgórskich folwarczek 12-morgowy, z którego 2 morgi zabudowuje swoją fabryką opatrunków chirurgicznych i przetworów farmaceutycznych.

Miejsce, w którem ma stanąć na wielką skalę urządzona fabryka, jest oddalone niespełna 5 minut drogi od Rynku podgórskiego, co tak dla właściciela, jak i jego odbiorców miejscowych będzie wielką dogodnością.

Zmarli:

W Tłumaczu dnia 22 kwietnia zmarł aptekarz Wincenty Szankowski.

* NADESŁANE. *

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

WW. Panom Aptekarzom i Kolegom, którzy w dniu mojego ślubu pamięcią swoją zaszczycić mnie raczyli, składam w tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Lwów w kwietniu 1904. ***Mr Ludwik Menkes.***

ODEZWA.

Na odbytem posiedzeniu Wydział uchwalił z Kasy Tow. farm. „Unitas“ wyasygnować kwotę 10 kor. tytułem zapomogi dla chorego kolegi M. J., zarazem zezwolił na poczynienie dobrowolnej składki między kolegami krakowskimi, prosząc zarazem Szanownych Kolegów z prowincyi o łaskawe nadesłanie datków pieniężnych na ręce sekretarza Towarzystwa

Wład. Paderewskiego
Kraków, apteka „pod Słoniem“.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Bolesław Jawornicki.**
W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.